GŁOS POLSKI

POPULARNE NIEZALEŻNE PISMO TYGODNIOWE — WYCHODZI KAŻDEGO TYGODNIA W SOBOTĘ.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Kalecza 4. | Nr. 35. 2. września 1928. Rok II. | Cena egzemplarza 20 groszy.

Ósme Targi Wschodnie.

Wraz z całą Polską witamy otwarcie VIII. Targów Wschodnich, jako doniosłe doroczne święto polskiego handlu i przemysłu, przynoszące miastu naszemu i Rzpltej chlubę i zaszczyt. Tegoroczna



„Głos Polski" na VII. Targach Wschodnich.

8-ma kampanja przypada na 10-lecie odzyskania Niepodległości Polski, jest zatem wielką manifestacją gosp. całego Państwa w obliczu swoich i obcych. Targi tegoroczne ponadto są pod znakiem trwałego polepszania się sytuacji gosp. w kraju. Handel i przemysł polski zdąża bowiem pewnym krokiem ku świetnemu rozwojowi. Wypróbowanym i najskuteczniejszym zaś organem jego propagandy i wzmożenia są właśnie Targi Wsch. One stwarzają wobec całego świata obraz i konkretny dowód siły wewnętrznej Polski. Dlatego Targi to zwycięska batalja patrjotyczna, w imię świetlanej przyszłości Ojczyzny podjęta. W tej myśli witamy je, jako wielki akt postępu Państwa naszego w rozwoju gosp., jako zaszczytne dzieło Lwowa, rozsławiające imię polskiego emporjum handlowego w całym świecie, i życzymy Targom dalszego trjumfalnego pasma wielkich sukcesów w imię potęgi narodu i Polski!

St. R.

PRENUMERUJCIE „GŁOS POLSKI"!

Rewelacje o tajemniczej aferze kolejowej.

Ciąg dalszy sensacyjnych szczegółów z za kulis nadużyć na szkodę Skarbu Państwa.

Rewelacje nasze o tajemniczej aferze kolejowej we Lwowie, które rozpoczęliśmy publikować w poprzednim numerze, wywołały łatwo zrozumiałe olbrzymie poruszenie w sferach lwow. dyrekcji kolei. Popłoch padł na różnych panów, którzy poczuwają się do winy, chociaż palcem ich nie wskazaliśmy. Nie naszą bowiem to rzeczą, ale prez. dyrekcji kolei, której uwagę jedynie zwrócić chcemy na pewne tajemnicze zakulisowe sprawy, których bohaterów już jej rzeczą będzie wykryć i ukarać, bądź też sądowi karnemu do ukarania oddać. Przytem nadmienić musimy, że ogół rewizorów kol., to jednostki uczciwe i dzielne, a jedynie drobną cząstkę z nich ogarnął popłoch na wieść o zajęciu się przez nas opisanemi sprawami. Przystępując ad rem, w dalszym ciągu cytować będziemy zebrane przez nas setki faktów, jako materjały do rozpatrzenia przez dyr. kolei. Oto przy rewizji pociągu nr. 1660 stwierdzono 14. V. br. w Brzeżanach, że odn. konduktor jadąc z Podhajec do Lwowa prowadził pociąg od stacji Rudniki z 3 podróżnymi bez biletów. Ponieważ w Rudnikach w nocy biletów kasa nie sprzedaje, konduktor ma je wystawić w pociągu. Gdy więc pociąg odjechał z Rudnik, odn. konduktor zażądał od podróżnych owych naieżytości, którą też oni w kw. 5 zł. 10 gr. uiścili. Konduktor jednak gotówkę schował, biletów zaś nie wystawił. Świadkowie zajścia pp. S. K. i J. C. zgłosili tę sprawę w Brzeżanach dyż. ruchu asesorowi R. Po przyjeździe do Podzamcza, gdzie pociąg ów krzyżuje się z pociągiem 1611, konduktor bez pozwolenia wskoczył na pociąg 1611 i pojechał do Brzeżan z powrotem, by interwenjować u dyż. R. o darowanie sprawy. Mimo to R. zrobił na niego doniesienie do dyrekcji do l. 945, gdzie akt podjął rewizor K. do dalszego urzędowania, a konduktor... jeździ dalej pociągami osob. i nic mu się do dziś nie stało. Inny fakt: 24. VI. br. odbyła się „podjazdka" rewizorów pociągu ze Lwowa do Łahodowa furą, celem przepr. kontroli biletów w poc. 1614. Podjazdkę prowadził rew. K., P. i F., którzy jechali wozem z Zadwórza do Łahodowa całą noc, by należycie spełnić obowiązek. Kontrola wykazała, że konduktor odnośny prowadził 11 osób bez biletów. Drugi konduktor przyłapany został na obecności 5 osób bez biletów, trzeci prowadził kilka osób z biletami III. klasy w drugiej, bez dopłat. Rewizorzy zrobili do dyr. raporty i oddali do wydziału I. 4. D., mimo to sprawcy nadużyć pełnią dalej służbę. Gdzie podziały się akta tej i setek podobnych spraw? Co na to p. prezes dyr. kolei? Na co w tych warunkach zda się cały trud uczciwych rewizorów, daremnie upominających się o ukaranie przyłapanych sprawców nadużyć na szkodę Skarbu Państwa? Dlaczego w tych sprawach interesowane są pewne osoby, m. i. 2 emer. rewizorów? Czy nie istnieje poważna obawa, ze jeśli nadal zostawi się pewnych panów na dotychczasowem podwórku i nie przeprowadzi surowego śledztwa, to skarb państwa będzie nadal tracił setki tysięcy, a może miljony? Bo bezkarność przecież rozzuchwali sprawców nadużyć w pociągach i przestaną oni wogóle liczyć się z czemkolwiek.

Czy zapomogi dla bezrobotnych zostaną przywrócone?

Jak wiadomo, na zasadzie rozporządzenia ministra pracy z dnia 31-go lipca r. b. pozbawieni zostali na terenie województwa lwowskiego prawa korzystania z dotychczasowej pomocy rządowej dla bezrobotnych — bezrobotni obarczeni rodziną składających się z osób, zdemobilizowani wojskowi oraz zredukowani pracownicy zakładów państwowych.

Bezrobotni, których na terenie województwa lwowskiego zarówno jak i miasta znajduje się pokaźna liczba, znaleźli się na skutek powyższego rozporządzenia w sytuacji bez wyjścia.

W sprawie tych bezrobotnpch wyjechała do Warszawy, jak już donosiliśmy delegacja okręgowej komisji związków zawodowych w celu podjęcia interwencji w Ministerstwie Pracy.

Onegdaj po przybyciu do Warszawy delegacja udała się do Ministerstwa Pracy, gdzie przyjęta została przez dyrektora departamentu opieki społecznej p. Wojnarowskiego, któremu przedłożyła odpowiedni memorjał. Delegaci zobrazowali p. Wojnarowskiemu krytyczną sytuację bezrobotnych pozbawionych zapomóg i podkreślili, że aczkolwiek przemysł uruchomiony jest w znacznie większym stopniu niż w roku 1925, to jednak na skutek przeprowadzonej realizacji pracy przez

wielkie zakłady przemysłowe — setki robotników pozbawione zostały pracy.

Również i inne gałęzie przemysłu, jak drzewny, metalowy nie pracują normalnie oraz przeprowadzają częściową realizację pracy, prowadzone roboty inwestycyjne samorządowe ze względu na brak odpowiednich środków finansowych nie mogą dać zatrudnienia wszystkim tym bezrobotnym, którzy pracy w swym zawodzie zostali pozbawieni. Wreszcie delegacja prosiła o interwencję w kierunku przywrócenia zapomóg bezrobotnym, którzy pozbawieni ich zostali na mocy ostatniego rozporządzenia ministra pracy.

W odpowiedzi dyr. Wojnarowski oświadczył, że aczkolwiek w łonie rządu istnieje tendencja do zupełnego likwidowania akcji pomocy doraźnej, to jednak ze swej strony uczyni co tylko może, by ulżyć doli bezrobotnych, których tragiczną sytuację w zupełności rozumie.

Po konferencji z p. Wojnarowskim delegacja została poinformowana, że wrócił z urlopu i objął urzędowanie minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz wobec czego udała się do niego i została niezwłocznie przyjęta.

W czasie dłuższej konferencji z ministrem Jurkiewiczem, delegacja wskazała jak wyżej, na sytuację bezrobotnych. Delegacja w konkluzji swych wywodów prosiła usilnie p. ministra Jurkiewicza o przywrócenie prawa do korzystania z doraźnej pomocy rządowej wszystkim tym bezrobotnym, dla których jest ona jedynym środkiem utrzymania, a którzy nie ze swej winy pozostają bez pracy. Delegacja prosiła również p. ministra o wydatną interwencję u prezesa rady ministrów oraz ministrów skarbu i robót publicznych w sprawie przyznania samorządom miejskim odpowiednich funduszów na prowadzenie w jaknajszerszym zakresie robót inwestycyjnych, co umożliwiłoby zatrudnienie większej liczby bezrobotnych.

W odpowiedzi p. minister Jurkiewicz oświadczył, że podziela zdanie delegacji i że będzie starał się przedłożoną mu sprawę załatwić w sensie korzystnym dla dla bezrobotnych. W tym celu porozumie się niezwłocznie w innymi ministrami. Co do uruchomienia na szeroką skalę robót inwestycyjnych, to sprawa ta trudna będzie do zrealizowania, gdyż fundusze na ten cel będące w posiadaniu Ministerstwa Robót Publicznych są zbyt nikłe.

Kij w mrowisku,

czyli panika w elektrowni.

Cykl artykułów naszych z za kulis stosunków w lwow. miej. zakładach elektr. spowodował ogromną panikę wśród pewnych dotychczasowych potentatów tej gałęzi gospodarki magistrackiej. Są tacy, którzy ogarnięci paniką, wyznaczyli 1000 zł. nagrody za wykrycie osób, informujących „Głos Polski“ o horendalnych aferach w elektrowni. Są również tacy, którzy — nie zaopatrzywszy się na wakacjach z racji wesołych, a sutych, wywczasów w numery „Głosu“, ofiarowują teraz po 2 zł. za egzemplarz, byle dowiedzieć się,o jakich ich sprawkach już pisano, a jakie jeszcze dotąd nie zostały wyświetlone. Niestety nakład poprzednich numerów jest już tak dalece wyczerpany, że nawet, gdy niedawno z dyrekcji el. posłano do nas woźnego po egzemplarze, nie mogliśmy już nimi służyć mimo najlepszych chęci. Również informatorów naszych trudno będzie wykryć — mimo rozstawiania koło biur redakcji pryw. detektywów (hojnie płatnych przez interesowanych), ponieważ tylko nadzwyczajnej sprawności naszych własnych sprawozdawców zawdzięczamy dziś osobną szafę wypełnioną aktami, odpisami, dowodami, adresami, faktami. Dziwi nas tylko, że wobec tak poważnej sprawy, przedstawionej przez nas chyba dość jasno, dotąd nie zainteresował się aferą elektryczną Komisarjat Rządu m. Lwowa. Kiedyż to wreszcie nastąpi? Czy ten przeciągający się eksperyment nie za drogo będzie miasto i ludność kosztował?

„Synod“ kościoła narodowego w Warszawie.

Wychodzi w Seranton, Stanie Pelsynwanji, tygodnik pt. „Rola Boża“. Jest to oficjalny organ „kościoła narodowego“, organizacji, stworzonej przez Hodura, a propagowanej gorliwie przez lewicę na terenie polskim. Szczególną opieką otaczał „Kościół narodowy“ Jan Stapiński, domagał się jego zarejestrowania także i b. naczelnik wydziału wyznań obcych pos. Okulicz.

Z owej „Roli Bożej“ dowiadujemy się o „synodzie“ powszechnym „Kościoła Narodowego“. Obrady toczyły się w... Warszawie. Czyż to nie uderza każdego, iż o przebiegu „synodu“ tak ciekawej instytucji, jak „Kościół narodowy“, dowiadujemy się dopiero w blisko dwa miesiące później i to przez prasę polsko — amerykańską? „Synod“ ten obradował trzy dni a uczestniczyło w nim 24 duchownych i 77 delegatów i przedstawicielek gmin „Kościoła Narodowego“ w Polsce. To zebranie wybrało na biskupa w Polsce duchownego Leona Grochowskiego z Chicago, a na wikarjusza gminnego Władysława Farona z Zamościa. W skład rady naczelnej weszli jako przedstawiciele duchowieństwa: Piechociński, Jurgielewicz i Tomaszkiewicz oraz trzej świeccy delegaci: Jakób Hodur z Krakowa, M. Szeleścina z Warszawy i poseł Henryk Świątkowski z Zamościa.

Tysiąc lat procesu o koniec świata.

Proces, trwający już 927 lat, zajmie wkrótce sąd najwyższy w Neapolu. Dwie gminy włoskie, Lettere i Ravello są partnerami w tym niezwykłym sporze prawnym, a objektem spornym jest góra, której historja jest niemniej niezwykłą od tła procesu,

Góra ta odegrała wielką rolę w roku tysiącznym, kiedy to miał nastąpić koniec świata. Dlatego też proces ten zyskał sobie sławę procesu „o koniec świata“.

W roku 999 Neapol, w przewidywaniu grożącej katastrofy, żył hucznie i wesoło. Wszyscy bogaci i biedni młodzi i starzy do dna chcieli wychylić kielich słodyczy ziemskiej, zanim pochłonąć ich miały czeluście nieszczęścia i sprawiedliwej kary.

W Neapolu żyła też para małżeńska, bardzo bogata. Oboje przygotowywali się na bliski koniec wszelkiego rodzaju ludzkiego. Zalesioną górę, położoną między gminami Lettere i Ravello podarowali mnichom w San Tifone, a resztę majątku puszczali z rozmachem straceńców. W 10 miesiącach było po majątku, lecz koniec świata nie nastąpił. Małżeństwo nie mogło przeżyć lekkomyślnej utraty majątku i z wielkiego zmartwienia zmarło.

Spadkobiercy wystąpili ze skargą przeciw zakonowi o zwrot góry, Zakon oparł się. 700 lat trwał proces i nie został rozstrzygnięty. Wówczas wmieszały się obie gminy w sprawę z żądaniem przyznania im prawa własności. W XVII w. zapadł wyrok przyznający górę obu gminom na własność, obie strony nie zadowoliły się jednak takiem rozstrzygnięciem. Proces toczył się dalej.

Przy zmianie regime'u we Włoszech wyrok unieważniono. W nowych

Włoszech gmina Lettere przypadła Neapolowi, Ravello do Salerno. Teraz wystąpiły oba miasta z pretensjami do góry. Przed kilku latami został powołany jako rozjemca prefekt królewski z Selerno. Góra przyznana została gminie Ravello. Zaprotestowała gmina Lettere i przed dwoma latami wywieziono wagon aktów do Neapolu z uprzejmą prośbą do sądu najwyższego, by zajął się ich przestudjowaniem i wydał definitywne orzeczenie.

Skandaliczna afera kablowa w elektrowni!

Miasto i ludność poniosły miljonową szkodę!

I znowu zmuszeni jesteśmy twardym obowiązkiem dziennikarskim rzucić w mroki m. zakł. elektr. snop jasnych promieni, które — jak błyskawica przed gromem — oświetlą na moment panujące tam stosunki. Niestety na moment tylko. Bo nawoływania prasy, brzmiące od pew. czasu — jak dzwon na trwogę, zostają bez echa. Jednakże blizka chwila, gdy decydujące czynniki zmuszone będą do wkroczenia w te stosunki i „Głos“ nie będzie głosem wołającego na puszczy, a powie, że spełnił swą zaszczytną misję sanacyjną ze skutkiem. Oto nowe rewelacje, będące niezbitym dowodem, jak niezbędną jest nasza akcja:

Inżynier X. z elektrowni jest równocreśnie gen. zast. bydgoskiej fabryki kabli i jako taki, zarabia od każdego do skutku dopr. kupna 5% prowizji. Niedawno M. Z. E. zamówiły w bydgoskiej fabryce za ok.400.000 zł. kabli, których też użyły do budowy trasy kablowej. W jakiś czas potem zauważono, że znaczna część wytworzonego prądu znika gdzieś bezpowrotnie. Zaczęto szukać przyczyny, poryto wzorem kretów miejsca, w których są kable i — o zgrozo — przekonano się, że znaczna część niedawno ułożonych kabli z Bydgoszczy, to nieużytek, gdyż izolacja na nich popękała i stworzyła szpary, przez które prąd wchodził w ziemię. Straty, które poniosły M. Z. E tym spos., poszły w krocie tysięcy zł. Gdy przyjmiemy, że wyniosły one tylko 300.000 zł. plus koszt kupna 400.000 zł. plus koszta nowych kabli w miejsce bezużytecznych, to szkoda przekroczy już miljon zł., nie licząc kosztów 2-krot. rujnowania nawierzchni chodników (oto jedna z przyczyn ciągłego kopania i rycia ulic). A więc przeszo miljon zł. zapłaciła biedna ludność Lwoza tę gospodarkę. Jakiemi to warunkami nat. techn. kierowały się: dyr. M. Z. E., kierownik biura kabl., referenci tech. i biuro przy zakupnie tak wspaniałego nabytku? Chyba nie zbytnią taniością, ani tem, że ktoś blizki chciał na tem zarobić ok. 20.000 prowizji? Cóż więc kierowało odn. czynnikami? Oto źródła deficytów, zakrawające na miano panamy. Miast marnego wynagrodzenia pracowników, miast godzenia podwyżkami tramw. itp. w byt najuboższej ludności, raczej w tę gospodarkę wglądnąć czas najwyższy. Milczeć dłużej nie wolno!

Morderczy tajemniczy wypadek.

STANISŁAWÓW. Władze policyjne w Stanisławowie zostały onegdaj zaalarmowane wiadomością, że w lesie pod Zagwoździem leży trup kobiety.

Równocześnie zgłosił się do wydziału śledczego 18—letni pomocnik budowlany Ludwik Grześków, który wyjawił nazwisko denatki i równocześnie podał następujące motywy owej tragedji.

Oboje oni mianowicie Grześków i Janina Rylska, tak się bowiem denatka nazywała, wybrali się na wycieczkę do Zagwoździa. Tu w lesie spędzili na wspólnej zabawie 4 do 5-ciu godzin, poczem Grześków strzelał do drzew z rewolweru. Potem oddalił się na chwilę, zostawiwszy rewolwer na trawie. W tym samym momencie rozległ się strzał, a gdy przerażony Grześków wrócił do Rylskiej, zastał już tylko dogorywające zwłoki.

Natychmiast wyjechała na miejsce czynu komisja śledcza pod kierownictwem kom. Galkaniewicza, przeprowadziła dochodzenia, które podały w wątpliwość zeznania Grześkowa. Wobec tego Grześkowa natychmiast aresztowano pod zarzutem morderstwa, a śledztwo, które energicznie prowadzi się dalej, wyjaśni zapewne motywy tej ponurej i zagadkowej tragdji.

Znaczenie paktu Kelloga.

U wstępu tekst paktu postanawia że któremukolwiek należącemu do niego państwu, które w przyszłości podejmie się przeprowadzenia swych narodowych interesów przez uciekanie się do wojny, winny być odmówione korzyści, wypływające z tego traktatu“. W ten sposób pakt godzi się nietylko z oczywistą koniecznością wojennej przeciw wojnie bezpośredniej samoobrony, lecz także z wojennemi sankcjami przeciw wojennej w jakimkolwiek punkcie świata agresji. Ponadto — i to z największym naciskiem podkreślać zawsze należy — pakt przeciwwojenny wyraźnie oświadcza, że wszelka akcja przeciw obecnie istniejącym pokojowym stosunkom winna być uważana jako pogwałcenie właśnie samego celu całego układu.

W słowach, że celem paktu jest „uwiecznienie pokojowych i przyjacielskich stosunków obecnie istniejących“, znajduje się najzupełniej jasne przeciwstawienie się tendencjom do rewizji traktatów pokoju inaczej niż na podstawie zgody stron zainteresowanych.

W swej ostatecznej formie pakt przeciwwojenny nie jest więc utopijno - akademicką manifestacją, lecz donicsłym i kokretnym aktem międzynarodowym, liczącym się z praktycznemi realnościami. To podłoże pratyczności i realności połączone ze ślubowaniem wierności ideałowi wieczystego pokoju zostalo podkreślone w miarodajnych deklaracjach, jakie onegdajszą uroczystość poprzedziły. Mówiły te deklaracje trzeźwo i uczciwie. Nie można uważać paktu wczorajszego za absolutnie niezawodne zniknięcie perspektywy wojennych katastrof na świecie, lecz ogromna pozytywna jego donicsłość polega na stworzeniu bardzo poważnego utrudnienia możliwości takich katastrof. W samej rzeczy wojny zawsze wybuchały w dużej mierze dlatego, że poszczególnym państwom, a przedewszystkiem wielkim mocarstwom, pozostawiona była zupełna swoboda grożenia stosowaniem wojen. Pakt wczoraj podpisany w w każdym razie odbiera uczestnikom tę groźną swobodę igrania z ogniem. I już to jedno tylko wystarcza aby bardzo poważnie oceniać historyczne jego znaczenie.

Konflikt chińsko-japoński.

SZANGHAJ. Odpowiedź rządu nacjonalistycznego na protest japoński przeciwko wypowiedzeniu traktatu została ogłoszona wczoraj rano. Rząd nacjonalistyczny zgadza się z twierdzeniem Japonji, że traktat zostaje automatycznie przedłożony na okres lat 10. jeśli nie zostanie zrewidowany na 6 miesięcy przed wygaśnięciem jego mo-

cy. Zważywszy jednak na swoje poprzednie przedłożenia, stwierdzające skłonność do przedłużenia traktatu wyraża opinję, że strony winne zawrzeć nowy traktat celem polepszenia stosunków międzynarodowych — Rząd nacjonalistyczny wyraża pozatem opinję, że zawieranie traktatu przyznającego specjalne przywileje jednemu z państw naraziłoby na szwank stosunki Chin z innymi państwami.

Lwowskie skandale sportowe.

Z wyjątkiem pięknego niedzielnego zwyciestwa Czarnych nad Niemcami katowickimi będącego jedynym w r. bież. na uznanie zasługującym czynem sportowym Lwowa, niedziela ostatnia obfitowała znowu w skandale sportowe specyficznie lwowskie. Bo skandalem jest „zwycięstwo“ Pogoni nad zajmującym 15. miejsce w Lidze Śląskiem w stosunku 4:3, gdy Czarni biją w lepszym stosunku klub, będący na 1-szem miejscu. Skandaliczną również była gra Hasmonei z Wartą. W Hasmonei widoczny zupełny upadek i zanik ambicji, czy też pogodzenie się z myślą o spadku do B klasy. Skandaliczne są wreszcie porządki na boisku Hasmonei, przemycanie się setek „szajgeców“ przez rozwalony parkan, ścisk przy wejściach, fabrykowany przez szachrai z Opałek usiłujących wkręcić się bez biletów, wreszcie skandalicznie lichwiarskie ceny biletów, jak np. 2 zł. 50 gr. za I. parter gdzie widz tłoczyć się i tłumić musi stojąc wśród dzikiej tłuszczy cuchnących obszarpańców i wszawych brudasów ze specyficznie „czystych“ dzielnic ghetta. Tę lichwę sportową ktoś przecież powinien ukrócić, bo tych pieniędzy napewne nie warta więcej niż marna gra zeszłorocznego samozwańczego „mistrza“ (sic) Lwowa...

Miejska Kasa Oszczędności
we Lwowie.

W życiu gospodarczem naszych miast, Kasy Oszczędności, jako zbiorniki kapitałów prywatnych, wysunięte zostały przez ustawodawstwo polskie na miejsce czołowe. — To też w grodzie naszym zdobywa sobie Miejska Kasa Oszczędności coraz to wybitniejsze znaczenie. — Bezpieczeństwo pupilarne wkładek, oraz gwarancja Gminy miasta Lwowa, najbogatszego niemal samorządu gminnego w Polsce, zdobyły jej szerokie zaufanie u społeczeństwa naszego miasta, popularność zaś zawdzięcza najwyższej w Polsce waloryzacji wkładek przedwojennych, wynoszącej 25%, oraz niestrudzonej propagandzie oszczędności wśród wszystkich sfer ludności.

O żywotności, celowej pracy i stałym rozwoju Instytucji świadczy najlepiej poniższe zestawienie stanu wkładek za ostatnie cztery lata:

w r. 1924 stan wkład. wynos. zł. 548.992·94
„ 1925 „ „ „ „ 4,592.807·78
„ 1926 „ „ „ „ 10,379.042·31
„ 1927 „ „ „ „ 21,689.264·49

Z dniem 1. sierpnia br. stan wkładek osiągnął już kwotę zł. 30,993.078·—. Nie mniej imponujący wzrost ilości stron w oddziele wkładkowym jest dalszym dobitnym dowodem, jej popularności oraz żywotności.

I tak w r. 1924 było stron 10.165 czyli licząc 300 dni pracy w r., dziennie 32, w r. 1925 było stron 27.420 czyli licząc 300 dni pracy w r., dziennie 91, w r. 1926 było stron 47.753 czyli licząc 300 dni pracy w r., dziennie 159, w r. 1927 było stron 100.164 czyli licząc 300 dni pracy w r., dziennie 300, w r. 1928 pierw. półr. było stron 67.515 czyli licząc 300 dni pracy w r., dziennie 450.

Specjalną pieczołowitością otacza Kasa „Szkolne Kasy Oszczędności“, btórych dotychczas zorganizowała 42 — dostarczając im bezpłatnie wszelkich druków oraz pomocy przy organizacji. Kształcenie zmysłu oszczędności wśród naszej młodzieży jest najszczytniejszem zadaniem, jakie sobie Instytucja, na pierwszem miejscu postawiła. — Dodatnie wyniki tej pracy już dzisiaj są widoczne, w roku ubiegłym bowiem Szkolne Kasy Oszczędności posiadały 12.129 książeczek wkładkowych opiewających na kwotę zł. 28.963.— przyczem zważyć należy, że kwota ta powstała z dosłownie groszowych oszczędności.

Stosowana za granicą z wielkiem powodzeniem specjalizacja wkładek oszczędności znalazła w Miejskiej Kasie Oszczędności swój wyraz przez wprowadzenie książeczek gwiazdkowych, wakacyjnych i posagowych.

Bardzo poważnym momentem w rozwoju Kasy, była inicjatywa w kierunku stworzenia kredytu hipotecznego. — Starania te zostały uwieńczone nad wyraz dodatnim rezultatem, bo już w roku ubiegłym udzielono tych kredytów na zł. 1,200.000. — W roku bieżącym preliminowano na rozbudowę, odbudowę i rekonstrukcję domów zł. 3,000.000., udzielono jednak już i wypłacono 185 stronom kwotę zł. 3,876.600. — Kwota ta do końca bieżącego roku jeszcze niewątpliwie wzrośnie. — Kredyt ten przyczynił się w wysokiej mierze do ożywienia ruchu budowlanego, złagodzenia nędzy miaszkaniowej i zmniejszenia bezrobocia w naszem mieście.

Również kredyt wekslowy krótkoterminowy, z którego korzystają kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy wykazuje coraz to znaczniejsze obroty.

Wspomnieć wkońcu należy o Miejskim Zakładzie Zastawniczym, który jako Oddział Miejskiej Kasy Oszczędności udziela dogodnych kredytów na podkład złota, srebra i szlachetnych kamieni.

W roku ubiegłym przyjęto zastawów od 34.258 stron i udzielono kredytów w wysokości zł. 3,000.000.

Fundusze rezerwowe Kasy wzrosły już do zł. 1,394.556.

Co słychać nowego?

Redakcja rękopisów nie zwraca. W sprawach artykułów, fejletonów, zażaleń, sprostowań etc. wszelkie osobiste interwencje w redakcji są niedopuszczalne. Powyższe sprawy załatwiane będą tylko w drodze pisemnej.

Bardzo pożyteczne wydawnictwo. Jest niem ilustr. mies. „Mój Przyjaciel“, wych. w Warszawie, Bielańska 5. Nr. 8 (sierpień br.) przynosi niezwykle ciekawą treść: podróże, przygody, rozrywki, przepiękne nowelki, słowem jest lekturą wprost atrakcyjną. Również wyszedł I. tomik „Bibljoteki Mojego Przyjaciela“, mający za treść sensac. podróż, w wielobarwnej art. okładce. Cena 50 gr. jest zachętą dla jaknajszer. rozpowszechnienia tych arcyciekawych tomików.

Magistrackie praktyki. Kilka dobrych miesięcy zajęło kopanie ul. Marszałkowskiej. Niedawno, zanim dobrze asfalt stwardniał, zaczął magistrat ponownie zrywać pokrycie. Co to ma znaczyć? Dokąd to potrwa i ile jeszcze razy powtórzy się ta kosztowna zabawa?

Wersalska firma. Dwaj studenci uniw. Jana Kaz., których nazwiska i adr. są nam znane, zostali 24. VIII. w bezprzykładnie grubijański sposób potraktowani przez właściciela sklepiku Halicki Magazyn Nowości przy ul. Halickiej. Podobne zachowanie się może tylko odstraszyć interesentów, a kwalifikuje się do straganu na Smoczej, lub na Cebulnej, a nie do centrum miasta.

Dzika orgja w „Sielance“. Właściciel zdzierczej „Sielanki“ na pl. Targów Edw. Feichner dopuścił się nocy onegd. ohydnego gwałtu na bufetowej swej Wandzie St. Śledztwo prowadzi sędzia Witoszyński. Siewców gangreny pod pręgierz!

Kamienicznik - rzeźnik A. Kaźmirowicz pod nieobecność lokatora tej realności przy ul. Zborowskich 26. Mich. Bobera, wtargnął przy pomocy uzbrojonych w pałki i noże ludzi do jego mieszkania i wyrzucił stamtąd wszystkie meble lokara. Policja i prokurat. zajęły się tym niesłychanym faktem, jako gwałtem publ. Okol. mieszkańcy omal nie zlynczowali pomysłowego kamienicznika.

Młyn pana Frenkla w Przemyślu zredukował po 35 latach służby pracownika swego Ant. Poznalskiego. Ten z rozpaczy popełnił samobójstwo. Oto skutki redukowania w tym bogatym młynie i doprowadzania do rozpaczy biedaków!

WYTWORNA PANI czyta stale prawdziwie estetyczne i niezbędne pismo „ŚWIAT KOBIECY".

NOCNE POSIEDZENIE KOMUNISTÓW Ubiegłej nocy lwowscy komuniści zebrali się na tajne obrady. Odbywały się one w jednaj ubikacyj na drugiem piętrze Narodnego Domu od strony ulicy Krakowskiej pod l. 17. Tematem obrad był stosunek komunistów do naszego rządu i sprawa „dnia młodzieży komunistycznej", jaki ma się odbyć dnia 2 września. Tymczasem po północy w realności tej zjawiła się policja i ku ogólnemu przerażeniu zebranych komunistów, wkroczyła do pokoju w którem obradowano. Aresztowano wszystkich obecnych, łącznie 87 osób, w tem 11 kobiet. Aresztowanych odstawiono do więzienia.

ZNIŻONE CENY CHLEBA. Na onegdajszem posiedzeniu Komisji cennikowej omawiano sprawę rewizji cen mąki żytniej i chleba. Po zasięgnięciu opinji tej Komisji Magistrat ustalił nowe ceny mąki żytniej i chleba z ważnością od 31. b. m. Mianowicie kilo mąki żytniej ciemnej 39 gr., chleb z mąki żytniej 65 proc. 56 gr., chleb przenno żytni 64 gr. Ceny mąki przennej i bułek pozostają bez zmiany.

Słynne z urody Arabki we Lwowie.

Na czas Targów Wschodnich przygotowała znana kawiarnia „Imperjal" przy ul. Legjonów 5 atrakcyjną nowość, która ściągnie tam niezawodnie masę publiczności. Atrakcją tą jest słynny balet Black & White Girls, mający w swem gronie dwie oryginalne słynne z urody Arabki. Produkcje tego baletu są wprost nadzwyczajne i budzą zrozumiałą sensację w stylu na wysokim poziomie utrzymanej, wspaniałej produkcji choreograficznej. Sukces tego baletu występującego sześć razy w ciągu nocy, spodziewany jest większy, niż ostatnio w Paryżu, gdyż u nas rzadko mamy sposobność oglądania tego rodzaju atrakcji. Podziw i zachwyt publiczności gwarantowany. Dodać należy, że z przepychem i różnobarwnymi efektami świetl. urządzony, zaopatrzony w wszelkie specjały, bar specjalnie na czas Targów będzie magnesem, przyciągającym publiczność. Jako osobliwość zatem, zwiedzą „Imperial-Bar" wszyscy, którzy zaznać pragną wrażeń prawdziwie artystycznych i zabawić się szczerze i naprawdę wesoło.

Zjazd kupców.

WARSZAWA. Stowarzyszenie kupców i przemysłowców w Wilnie przygotowuje się bardzo energicznie do zjazdu delegatów kupieckich z całej Polski, który odbędzie się w dniach 1, 2 i 3 września.

Cena ogłoszeń w „Głosie Polskim": za 1 wiersz milimetr. 1-szpaltowy za tekstem redakcyjnym 25 gr., w tekście red. 50 gr., na 1-szej stronie 100 gr. Drobne ogł. po 10 gr. za słowo. Cała strona ogłoszeniowa 280 zł., 1/2 150 zł., 1/4 80 zł. cała strona w tekście red. 400 zł., na 1-szej str. 500 zł. Prenumerata kwartalna z przesyłką poczt. 2 zł. 50 gr., 1/2 roczna 5 zł., roczna 10 zł.



Redaktor naczelny, odp. i wydawca: ST. RAYSKI. Z drukarni „Mieszczańskiej", Lwów, Piekarska 17